

Olga Ziótkowska



funkcji składniowej staropolskich imiesłówów czynnych – konsekwencje edytorskie interpretacji składniowej*

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
kontakt: olga.stramczewska@o2.pl, ORCID ID: 0000-0003-1027-7524

Interpunkcja transkrypcji

Każdy wydawca transkrypcji staropolskiego zabytku jest zobowiązany do wstawienia do tekstu znaków interpunkcyjnych. Jego decyzje są przeważnie arbitralne, gdyż w większości średniowiecznych rękopisów nie ma graficznych sygnałów delimitacji lub są one uwarunkowane intonacyjno-retorycznie (nie składniowo-logicznie jak dziś)¹. Zadanie to nie powinno jednak być problematyczne, gdyż wytyczne w tym zakresie są – wydawać by się mogło – jednoznaczne. W powstałych ponad pół wieku temu *Zasadach wydawania tekstów staropolskich*¹ możemy przeczytać:

Rękopisy i druki średniowieczne najczęściej nie posiadają interpunkcji w ogóle lub mają tylko zaczątki interpunkcji (często początek zdania sygnalizują wielkie litery). W wypadkach takich w transkrypcji **stosujemy interpunkcję zgodną z obowiązującymi dziś zasadami ortograficznymi**, ale w sposób oszczędny, wprowadzając znaki tylko jako element niezbędnej interpretacji tekstu z możliwym unikaniem znaków ekspresyjnych, takich jak wykrzyknik i myślnik³.

Jednoznaczne i wspólne dla wszystkich wydawców zasady interpungowania powinny skutkować takim samym rozmieszczeniem znaków delimitacyjnych w różnych wydaniach tego samego tekstu. Tak jednak nie jest. Porównanie fragmentów *Rozmyślenia przemyskiego*⁴ w wydaniu Wojciecha Ryszarda Rzepki i Wiesława Wydry⁵ oraz w wydaniu Wacława Twardzika i Felixa Kellera⁶ pokazały, że wydawcy inaczej rozumieją transkrybowane teksty zarówno pod względem składniowym, jak i niejednokrotnie fabularnym⁷.

Okazuje się, że takie sformułowanie zaleceń interpunkcyjnych dla edycji tekstów dawnych jest bardzo niejednoznaczne i zawiera przynajmniej kilka niejasnych sugestii. Nie wyjaśnia, co to znaczy „w sposób oszczędny”, czym jest „możliwe unikanie znaków ekspresyjnych” i – co najistotniejsze dla tego artykułu – odsyła wydawcę do współczesnej normy interpunkcyjnej. Ostatnie z przytoczonych tu zaleceń jest kłopotliwe z wielu względów. Nade wszystko jednak dlatego, że niektóre z elementów językowych obecnych dawniej i dziś zmieniły swoją funkcję składniową, a więc wymagają innej interpunkcji. W tym artykule chciałabym skupić się na konstrukcjach imiesłowowych. Zwracałam już na to uwagę razem z Tomaszem Miką:

Niektóre elementy językowe pełniły w średniowieczu odmienne niż współcześnie funkcje składniowe. Wyrzyskami przykładami mogą być konstrukcje z bezokolicznikami oraz imiesłowami. O ile użycie bezokolicznika w funkcji wyrażenia predykcji pobocznej (np. z czasownikami fazowymi, modalnymi, kauzatywnymi) ani konstrukcje o genezie supinalnej nie wymagają współcześnie wstawienia przecinka, o tyle w odniesieniu do konstrukcji imiesłowowych słowniki poprawnościowe zawierają jasne zalecenia⁸.

Jakie są to zalecenia? Po pierwsze – zmienne w czasie. Do 2000 roku obowiązywała bowiem zasada, aby oddzielać przecinkiem „równoważnik zdania wyrażony przez

konstrukcję zawierającą imiesłów na -ąc lub -szy, jeśli imiesłowowy te są rozwinięte dodatkowymi określeniami [...]”, oraz nie oddzielać „przecinkiem imiesłowowego równoważnika zdania, jeśli występujący w nim imiesłów nie ma określeń [...]”⁹.

Po 2000 roku, aby ułatwić użytkownikom języka stosowanie się do zasad interpunkcyjnych, zmieniono zapis na taki:

Imiesłów zakończony na -ąc, -wszy, -wszy – **bez względu na to, jak interpretujemy jego funkcje w zdaniu** – w zasadzie oddziela się przecinkiem wraz z ewentualnymi jego określeniami od poprzedzającej go lub następującej po nim reszty zdania lub wydziela się go przecinkami, jeśli jest wtrącony w zdanie [...]”¹⁰.

Po drugie, współczesne zalecenia są nieprzystające do specyfiki dawnych imiesłowów.

Celem głównym tego artykułu jest zarysowanie wydawniczych problemów interpunkcyjnych związanych z imiesłowowymi konstrukcjami w tekstach dawnych na przykładzie staropolskich apokryfów Nowego Testamentu¹¹. Aby ten cel osiągnąć, niezbędne jest przedstawienie podstawowych różnic w funkcjonowaniu i budowie dawnych oraz współczesnych imiesłowów, a także ukazanie kontekstowej specyfiki staropolskich zabytków językowych.

Imiesłowy dawniej i dziś

Polszczyzna odziedziczyła imiesłowy z epoki prasłowiańskiej, już jednak w dość ograniczonym zakresie. W zasobie języka prasłowiańskiego znajdowały się bowiem imiesłowy czasu teraźniejszego i przeszłego, czynne i bierne w odmianie prostej i złożonej, które cechowała pełna odmiana przez przypadki, liczby, osoby i rodzaje¹². Pełniły więc one prymarnie funkcję atrybutywną i łączyły się z rzeczownikiem jako jego określenie. Staropolszczyzna odziedziczyła w pełni tylko złożoną odmianę imiesłowu. W odmianie prostej pozostały relikty:

- mianownika liczby pojedynczej rodzaju męskiego (-ę): „I sędzia z obejrzenia ran tych i męki tym rychlej ji ku męce wyda, **domnimaję** się wielgiej złości i winy na nim prze ty męki i rany” (SCh69r/18–69v/2),
- mianownika liczby pojedynczej rodzaju żeńskiego (-ęcy): „Gdyż zaprawdę błogosławiona dziewica panna Maryja **bojęcy** sie Heroda uciekała do Egiptu, a **uciekajęcy**, tedy onę trzydzieści pieniędzy z drugimi dary, z kadzidłem i z mirrą, ktore były ofiarowany,

w płatku lnianym związane na puszczy upuściła [...]” (HTK203v/7–11),

– biernika liczby pojedynczej rodzaju męskiego (-ąc): „Bracia, **słyszac** to, barzo się dziwowali jej woli, bo acz rzecz była dobra, ale iż niesłychana i zakonowi Mojżeszowemu przeciwna, umyślili przez czucie, przez modlitwy i posty radzić się Bożej woli [...]” (ŻSA3r/19–24).

Ten ostatni stał się formą dominującą i rozprzestrzenił się na wszystkie przypadki, liczby i rodzaje już w epoce staropolskiej.

Należy zwrócić tu szczególną uwagę na to, że imiesłowy czynne czasu teraźniejszego w odmianie prostej (np. „chodząc”) i złożonej (np. „chodzący”) miały takie same znaczenie i funkcje składniowe – prymarnie były atrybutami. Dziś pierwszy z nich należy do grupy imiesłów nieodmiennych, przysłówkowych współczesnych i pełni tylko funkcję składniową imiesłowowego równoważnika zdania, a co za tym idzie – wymaga każdorazowo oddzielenia go przecinkiem (lub przecinkami) od zdania głównego. Drugi natomiast zaliczany jest do odmiennych imiesłów przymiotnikowych i pełni prymarnie funkcję przydawki (wtórnie też podmiotu).

Nieco inaczej ma się rzecz w odniesieniu do staropolskich imiesłów czynnych czasu przeszłego I (-wszy, -wszy, -szy, -w). Już w staropolszczyźnie się nie odmieniały i dużo rzadziej pełniły funkcję atrybutywną, częściej bywały wykładnikami predykcji, a ich forma informowała o kolejności wydarzeń (czynność wyrażona imiesłowem czasu przeszłego występowała w rzeczywistości pozajęzykowej przed czynnością wyrażoną osobową formą czasownika). Współczesna polszczyzna, do której zasad poprawnościowych odsyłają wydawcę zalecenia zawarte w ZWTS, zna już tylko ten imiesłów (z końcówkami -wszy i -wszy) jako nieodmienny, przysłówkowy uprzedni. Pełni wyłącznie funkcję wyrażenia predykcji pobocznej (imiesłowowego równoważnika zdania), więc jako taki wymaga każdorazowego oddzielenia przecinkiem (lub przecinkami)¹³.

Funkcja przydawki

Staropolskie czynne imiesłowy czasu teraźniejszego w odmianie prostej i złożonej miały to samo znaczenie i pełniły prymarnie funkcję przydawki. Współcześnie są włączane przez językoznawców do dwóch różnych grup imiesłów: przysłówkowej i przymiotnikowej. Imiesłowy przysłówkowej (współczesne i uprzednie) wymagają zawsze – jak podkreśla-

łam we wstępie – „niezależnie od funkcji składniowej, jaką pełnią”, wydzielenia przecinkiem (lub przecinkami). Stosując się do tych zaleceń, wydawca powinien wstawić przecinek także w tych miejscach, w których imiesłów pełni funkcję atrybutywną, a więc dostaje zalecenie, aby oddzielić przydawkę od wyrazu, który określa, np.:

A gdyż Pan Jesukryst wstał jest od modlitwy i przyszedł ku zwolennikom swym, **nalazł je, śpiąc**, a prze wielgi smętek sna przewmowić nie mogli (SCh43r/12–16).

W cytowanym fragmencie SCh nie chodzi jednak o to, że Jezus, kiedy spał, przestał się modlić, poszedł do uczniów i ich znalazł. Chodzi o to, że znalazł ich, kiedy spali – „nalazł je śpiące”. Imiesłów czasu teraźniejszego „śpiąc” wyraźnie pełni tu funkcję atrybutywną i łączy się z zaimkiem osobowym oznaczającym uczniów, a zatem zdanie to powinno w transkrypcji wyglądać tak:

A gdyż Pan Jesukryst wstał jest od modlitwy i przyszedł ku zwolennikom swym, **nalazł je śpiąc**, a prze wielgi smętek sna przewmowić nie mogli (SCh43r/12–16).

Zastosowanie się do współczesnej normy interpunkcyjnej powoduje zafałszowanie nie tylko składni tego fragmentu, ale i sensu. Przykładów pokazujących, że interpunkcja wstawiona zgodnie z normą zmienia sens fragmentu, mamy w staropolszczyźnie dużo więcej, np.:

Gdy panna k sobie przysła, **uźrzała dziecię leżac** jako prosty człowiek, płaczące słyszała, też i widziała anioły śpiewające (ŻPJK10v/ 26–28).

O, mogłoc to być, iż naświętsza panna **widziała syna stojac** przed Kajfaszem związanego i oblicze zakryte abo sieni była otworzona, a takoz ona płacząc patrzyła na namilejszego syna, a ono ji policzkują i ciężko poszyjkują, a on stoi skrwawiony i roztargano jego włosy (RD104/21–28).

Na kim **ujrzesz Ducha Świętego stapiwszy**, w gołębkowem wyobrażeniu **siedzac**, tenci będzie krzcł Duchem Świętym (RP193/12–16).

Wszystkie te przykłady łączy to, że imiesłów jest atrybutem dopełnienia, nie podmiotu. To ugruntowuje interpretację jego funkcji jako przydawki. Wstawienie przecinka zmienia sens wypowiedzi, niejednokrotnie prowadząc do absurdów.

W zupełnie innej sytuacji jest wydawca tekstu dawnego, gdy ma przed sobą konstrukcję z imiesłowem łączącym się z podmiotem zdania, np.:

Ale **apostołowie widząc(y)** żałosne łączenie matki z synem rzewno płakali i głosy rzewliwe wypuszczali, bacząc, iż się już mieli wrychle rozłączyć z Panem, swem mistrzem (RD32/27–32).

Ale **apostołowie, widząc** żałosne łączenie matki z synem, rzewno płakali i głosy rzewliwe wypuszczali, bacząc, iż się już mieli wrychle rozłączyć z Panem, swem mistrzem (RD32/27–32).

W pierwszej z interpretacji składniowych imiesłów został potraktowany jako atrybut podmiotu, w drugiej – jako wykładnik predykcji pobocznej. Obie interpretacje są sensowne (różnica w znaczeniu jest niemal niedostrzegalna: „apostołowie, którzy widzieli” lub „apostołowie, kiedy widzieli”) i uzasadnione na gruncie badań nad staropolszczyzną. To od wydawcy więc zależy, jaką decyzję podejmie, a każda z nich będzie tak samo dobra i tak samo zła zarazem, gdyż żadna z nich nie odzwierciedli stanu z epoki staropolskiej. Na tę decyzję wpływ zapewne będą miały: przejęta wizja języka zażytku (bardziej lub mniej zakorzeniony w strukturach języka mówionego; bardziej lub mniej zależny od łaciny; bardziej lub mniej archaiczny), intuicja badawcza oraz tradycja wydawnicza.

Imiesłów w funkcji orzeczenia

Jeśli wydawca przyjmie, że konstrukcje składniowe, w których imiesłów łączy się z podmiotem zdania, wyrażają relacje czasowe, czyli są wykładnikiem predykcji¹⁴, musi odpowiedzieć sobie na jeszcze jedno ważne pytanie: czy ma do czynienia z predykcją poboczną (imiesłowowym równoważnikiem zdania), czy też z predykcją główną, taką jak w wypadku czasownika w formie osobowej. Jeśli opowiemy się za pierwszą możliwością, podmiot zawsze powinien znaleźć się w zdaniu nadrzędnym, np.: „Pan Jezus, umywszy apostołom nogi, oblekł zasię sukienkę [...]” (RD46/1–2). Jeśli natomiast opowiemy się za silną predykatywnością staropolskich imiesłów, podmiot powinien trafić do pierwszego w kolejności zdania głównego: „Pan Jezus umywszy apostołom nogi, oblekł zasię sukienkę [...]” (RD46/1–2). Ponownie: obie interpretacje są uzasadnione. Już na początku ubiegłego wieku Witold

Taszycki zwracał uwagę na silną predykatywność imiesłówów staropolskich, czego dowodem są według niego liczne połączenia imiesłówów z czasownikami w osobowej formie¹⁵, np.:

A **wyszedwszy** dworzanin **i poznał** Jesusa, z wielgą chwałą **modlił się** jemu **a rozpostarwszy** rąbek, który w ręku miał, rzekł: [...] (SCh74v/16–19).

Tedy Piłat **wezwawszy** kursora, posła, **i rzekł** jemu: [...] (EN261r/6–7).

Ponadto w materiale staropolskim pojawiają się takie konstrukcje składniowe, w których nie ma możliwości wstawienia interpunkcji w taki sposób, aby podmiot nie znajdował się przy imiesłowie. Są to konstrukcje, w których w pierwszej kolejności pojawia się imiesłów, następnie wyrażony zostaje podmiot zdania, po nim następuje dopełnienie łączące się formalnie z imiesłowem, a na końcu dopiero czasownik w formie osobowej, np.:

A **wstawszy** dziewica Maryja od ziemi, **poczęła** mówić niewiastam, które z nią były i tym, które rano były do kościoła przyszły: [...] (SCh70v/2–4).

Bacząc Gabriel jej zasromanie i milczenie, wtore słowo k niej **przemowił** rzeknąc: [...] (ŻPJK6v/22–24).

W końcu pojawiają się sporadycznie, lecz na tyle często, by to odnotować, konstrukcje składniowe, w których jedynymi wykładnikami predykcji są imiesłowy, np.: „Tedy postowie żydowscy **związawszy** ji wrzeczadźmi, jakoby był złościwy, **rzekąc**: [...]” (SCh69v/14–16)¹⁶.

*

Podstawowym problemem edytorów tekstów staropolskich z dawnymi imiesłowami jest napięcie wytwarzające się między funkcją atrybutywną i predykatywną. Dopiero w drugiej kolejności konieczność odpowiedzi na pytanie o siłę predykatywności imiesłowu. Decyzja o postawieniu lub niepostawieniu przecinka wiąże się z opowiedzeniem się wydawcy za jedną lub drugą interpretacją składniową oraz za konkretną koncepcją języka staropolskiego. A przecież próba rozdzielania funkcji atrybutywnej i predykatywnej imiesłowu jest z gruntu ahistoryczna i anachroniczna. Wydaje się bowiem, że imiesłowy mogły łączyć obie funkcje, skoro – jak przekonują

badacze składni staropolskiej – funkcję predykatywną może pełnić każdy element języka¹⁷. Wskazywaną tu dwoistość natury imiesłów wyraźnie widać w nazwie tej jednostki języka – „imiesłów”, czyli element łączący cechy rzeczownika (imię – *nomen*) oraz czasownika (słowo – *verbum*). W literaturze obcojęzycznej wprost mówi się o imiesłowach jako *verbal adjective*¹⁸, czyli swoistych „przymiotnikach czasownikowych”.

A jednak nie można zostawić transkrypcji tekstu bez interpunkcji, gdyż pozostanie niezrozumiała dla większości odbiorców – z tej formy prezentacji tekstów dawnych korzystają bowiem głównie niejęzykoznawcy (literaturoznawcy, historycy sztuki, teologowie itp.). Tu pojawia się następne napięcie – między koniecznością poszanowania specyfiki tekstu dawnego a chęcią uprzyśpieszenia go czytelnikowi. Każda decyzja wydawnicza będzie arbitralna i będzie wiązała się z jakąś stratą względem oryginalnego tekstu.

Imiesłów w funkcji podmiotu

Współczesnemu językowi polskiemu znany jest imiesłów przymiotnikowy w funkcji podmiotu (substancywuje się jak wiele przymiotników). Podobną funkcję pełniły imiesłowy także w staropolszczyźnie, z tym że dotyczyło to obu odmian: złożonej i prostej. Na to zjawisko zwrócili uwagę Wacław Twardzik i Ivan Petrov w jednym z artykułów poświęconych funkcjom imiesłów staropolskich¹⁹. Uznali, że najłatwiej pokazać imiesłowy w funkcji podmiotu na przykładach z psalterza, gdyż – po pierwsze – badacze dysponują kilkoma tłumaczeniami tego samego tekstu, a – po drugie – istnieje łaciński, kanoniczny tekst, który może stanowić podstawę porównań²⁰. Szczególnie wyrazistym przykładem jest fragment Psalmu 117 (Ps 117,22):

- „Lapidem, quem reprobaverunt **aedificantes**, hic factus est in capitem anguli” (Vulgata),
- „Kamień on, który odrzucili **budownicy**, ten się stał głową węgła” (Biblia Leopoldy),
- „Kamień, jen odrzucili **budujący**, ten się uczynił w głowę kąta” (*Psalterz puławski*),
- „Kamień, który odrzucili **budując**, ten uczynił się w głowę kąta” (*Psalterz krakowski*).

Na przetłumaczenie łacińskiego *aedificantes* (N. pl. *aedificans*) użyto rzeczownika („budownicy”), imiesłowu czasu teraźniejszego w odmianie złożonej (dziś przymiotnikowego: „budujący”) oraz imiesłowu czasu teraźniejszego w odmianie prostej (dziś przysłówkowego: „budując”).

Choć przykłady w artykule Petrova i Twardzika pochodzą z tekstów kanonicznych, dla których jest dostępne łacińskie źródło, i w materiale apokryficznym możemy odnaleźć podobne konstrukcje. Te fragmenty apokryfów, które mają jedno łacińskie źródło, są bardziej jednoznaczne interpretacyjnie – można porównać tekst polski i łaciński, np.:

A tako więc pytali ich **będąc w radzie**, rozdzieliwszy je osobno jeden od drugiego, mówiąc im: (EN280v/11–13) (łac. *consilio*).

Te natomiast, dla których nie wskazano jednego źródła, mogą zostać zinterpretowane na kilka różnych sposobów, np.:

Pośmiewali się z Jezusa **odtwarżając** ciemnicę (RD113/1–2).

Pośmiewali się z Jezusa, **odtwarżając** ciemnicę (RD113/1–2).

W pierwszej interpretacji składniowej imiesłów „odtwarżając” pełni funkcję podmiotu „odtwarżający – ci, którzy otwierali”. W drugiej – podmiot jest domyślny (ukryty w końcówce osobowej czasownika), a imiesłów „odtwarżając” pełni funkcję wykładnika predykcji pobocznej. Obie interpretacje są uzasadnione. Niemniej jednak podmiot domyślny jest konstrukcją stosunkowo późno pojawiającą się w historii języka polskiego. W pierwszej kolejności występował w zdaniach następujących bezpośrednio po zdaniach, w których podmiot został wyrażony wprost, literalnie.

Analizowany fragment to dwa pierwsze wersy na karcie, a dokładniej nadpis nad miniaturą. Kodeks, w którym zostały zapisane RD, jest zbudowany tak, aby ułatwić użytkownikowi równoczesne czytanie i kontemplowanie ilustracji, dlatego każda całość treściowa zamyka się na przestrzeni jednej karty²¹. Przemawiać by to mogło za pierwszą z interpretacji. Nadpisy nad miniaturami są jednak późniejsze niż tekst zasadniczy. Z tego względu bardziej prawdopodobna wydaje się interpretacja imiesłowu jako predykcji pobocznej.

Imiesłów w funkcji dopełnienia

Zsubstancywizowane imiesłowy mogą zajmować pozycje składniowe typowe dla rzeczowników, w tym pełnić także funkcję dopełnienia, np.

Pan Jezus, zsiadszy z osielka, wszedł w kościół i znalazł tam **przedające** i **kupujące**, i pieniądze **przemieniając**, i dobytek stojąc (RD12/1–3).

W tym przykładzie pojawia się szereg zbudowany z dopełnień (w bierniku – Jezus znalazł kogo? co?) wyrażonych w dwojaki sposób: imiesłowami czynnymi czasu teraźniejszego w odmianie złożonej (dziś przymiotnikowymi) oraz imiesłowem czasu teraźniejszego w odmianie prostej (dziś przysłówkowym). Ostatni z imiesłów („stojąc”) pełni funkcję przydawki i łączy się z dopełnieniem „dobytek”. Ponownie, zastosowanie się do zasad współczesnej interpunkcji spowodowało powstanie karkołomnej konstrukcji.

I w wypadku dopełnień znajdujemy przykłady niejednoznaczne interpretacyjnie, np.

– **I był tu płacz i narzekanie patrząc(ym)** na Jezusa przybitego ku krzyżu, a też **widząc(ym)** matkę omdlałą (RD198/16–19).

– **I był tu płacz i narzekanie, patrząc** na Jezusa przybitego ku krzyżu, a też **widząc** matkę omdlałą (RD198/16–19).

Pierwszy z zapisów wynika z interpretacji imiesłów jako dopełnień – był płacz (komu?) patrzącym i widzącym. Drugi – z interpretacji imiesłów jako równoważników zdań. Jest on „niepoprawny” ze współczesnego punktu widzenia, gdyż stanowi doskonały przykład na brak zgodności podmiotu w obu członach zdania (w zdaniu głównym pojawia się podmiot szeregowy „płacz i narzekanie”, w tzw. imiesłowowym równoważniku zdania – domyślnie są to ludzie). O takich konstrukcjach Taszycki pisał jak o anakolutach:

Zdarza się czasami, że wyrażenia imiesłowowe występujące w funkcji zdania pobocznego i normalnie mające z zdaniem głównym wspólny podmiot, posiadają swój własny podmiot. Mamy tu do czynienia z anakolutyczną konstrukcją, będącą wykojeniem toku myśli, zmianą konstrukcji rozpoczętej i przejściem do innej. Zjawisko to w języku polskim pojawia się już w w. XV i ciągnie się prawie do lat ostatnich [...] ²².

I dziś takie konstrukcje uznawane są za anakolutyczne i szczególnie tępiące w szkołach (np. „Idąc ulicą, padał deszcz”) ²³. Jednak mówienie o „niepoprawności” i „anakolutyczności” w odniesieniu do staropolszczyzny jest nieuzasadnione i – ponownie – anachroniczne. W polskim średniowieczu dominowała bowiem nad spójnością strukturalną

spójność treściowa ²⁴. Oznacza to, że tak skonstruowane zdanie, w którym najpierw pojawia się ogólny zarys sytuacji w oderwaniu od konkretnej osoby („był tu płacz i narzekanie”), a dopiero następnie związane z nim treściowo (lecz niekoniecznie w pełni ustrukturyzowane składniowo) doprecyzowanie – „patrząc”, „widząc”, nie powinno dziwić wydawcy tekstu dawnego.

Imiesłów w funkcji okolicznika

Zjawisko przekształcania się imiesłów czasu teraźniejszego w odmianie prostej w przysłówki ma swoje korzenie już w średniowieczu. Trudno jednak je uchwycić, gdyż jest to długotrwały proces. Taszycki zauważył, że: „Obie te odmiany [prosta i złożona – O. Z.] posiadały pierwotnie funkcję przydawkową. W ciągu dopiero długich wieków ewolucji funkcja ta rozszepiła się na funkcje dwie: przysłówkową i przydawkową” ²⁵. Funkcję przysłówkową objął nieodmienny imiesłów na -ąc, który dookreśla okoliczności (czasu, przyczyny, sposobu) wyrażonej osobową formą czasownika (orzeczeniem) czynności.

Zenon Klemensiewicz dostrzegł niespójność dwóch zaproponowanych przez Taszyckiego nazw: funkcja przydawkowa odsyła do kategorii składniowych, przysłówkowa – nie ²⁶. Zaproponował więc zamiast funkcji przysłówkowej – funkcję okolicznikową:

Ponieważ jednak określenie zawarte w tego typu przydawce odczasownikowej, a więc czynnościowej lub stanowej, nie tylko charakteryzuje rzeczownik podmiotu, ale też przebieg jej czynności (stanu) wyrażonej orzeczeniem, przeto imiesłów, jako określenie wspólne i podmiotu, i orzeczenia, **nabiera funkcji składniowej okolicznika** i przesuwa się w ten sposób do kategorii przysłówek. Na takim to tle, przez oderwanie się formy imiesłowowej od rzeczownika, a coraz ściślej nawiązanie syntaktyczne z czasownikiem orzeczenia, pierwotna forma przypadkowa deklinacyjna staje się nieodmiennym tworem o charakterze przysłówka ²⁷.

W takiej interpretacji imiesłów nieodmienny staje się ośrodkiem imiesłowowego równoważnika zdania („oznajmienia imiesłowowego” w ujęciu Klemensiewicza) ²⁸. Jak zauważyła Antonina Grybosiowa: „W określonym kontekście może być tylko składnikiem wypowiedzenia – okolicznikiem: Szedł *kulejąc*” ²⁹.

Jako imiesłowowy równoważnik zdania, a więc wykładnik predykacji pobocznej, imiesłów wraz z określeniami powinien być wydzielony przecinkiem (lub przecinkami) ze zdania głównego³⁰. Jako składnik wypowiedzenia pojedynczego (okolicznik) nie powinien być wydzielany przecinkami. Odpowiadała temu stanowi rzeczy norma interpunkcyjna sprzed 2000 roku. ZWTS odsyłają jednak do „współczesnych” zasad interpunkcji, a więc tych, które są obowiązujące w czasie wydania. Dziś słowniki poprawnościowe zalecają zawsze oddzielać przecinkiem (lub przecinkami) konstrukcję imiesłowową, niezależnie od pełnionej funkcji składniowej. Imiesłowy bowiem coraz częściej są odbierane przez użytkowników języka jako ściągnięte konstrukcje hipotaktyczne. Takie myślenie w odniesieniu do języka staropolskiego jest jednak całkowicie nieuprawnione i nieuzasadnione, żeby nie powiedzieć – błędne. Badacze składni staropolskiej wskazują bowiem na kierunek zmian od zdania pojedynczego do zdania złożonego, od parataksy – do hipotaksy³¹. Konstrukcje imiesłowowe są wcześniejsze niż konstrukcje hipotaktyczne.

Jak się to ma do praktyki wydawniczej? Tam, gdzie edytor tekstu dawnego dostrzega imiesłów w funkcji okolicznika (składnika wypowiedzenia), nie powinien – wbrew obowiązującym normom interpunkcyjnym – wstawiać przecinków. Tam, gdzie dostrzega imiesłów w funkcji równoważnika zdania, tam powinien przecinek wstawić. Jest to, ponownie, kwestia interpretacji wydawcy, gdyż zazwyczaj obydwie rozwiązania są akceptowalne, np.:

A potem prętko wyciągnęli Jezusa z rzeki i uderzyli ji głową o kamień, który tam leżał na brzegu, na ktoem to **ludzie siedząc odpoczywali** (RD82/30–83/1).

A potem prętko wyciągnęli Jezusa z rzeki i uderzyli ji głową o kamień, który tam leżał na brzegu, na ktoem to **ludzie, siedząc, odpoczywali** (RD82/30–83/1).

Przełoż złoczyńcy trzymali Pana Jezusa za włosy, a on klęczy, bo stać nie mógł, i **podnieśli** twarz jego **za brodę dzierząc** [...] (RD90/4–7).

Przełoż złoczyńcy trzymali Pana Jezusa za włosy, a on klęczy, bo stać nie mógł, i **podnieśli** twarz jego, **za brodę dzierząc** [...] (RD90/4–7).

Konstrukcje pleonastyczne

Szczególnym wypadkiem na gruncie języka staropolskiego, szczególnie w tekstach apokryficznych, a więc związanych tematycznie i stylistycznie z Ewangeliami, są połączenia imiesłowów oznaczających mówienie z czasownikami oznaczającymi mówienie, np.:

Poczęła głosem okropnym świętego Jana **namawiać rzekęcy**: [...] (SCh64v/2–3).

Bacząc Gabriel jej zasromanie i milczenie, wtore słowo kniej **przemowił rzeknąc**: [...] (ŻPJK6v/22–24).

A ujrzawszy to Żydowie, iż Piłat szukał <...> jego, jakoby ji wypuścił, zawołali na ji rzekąc: [...] (KRAa/26–29).

Takie konstrukcje pleonastyczne dostrzegł Leszek Moszyński we wszystkich tłumaczeniach Pisma Świętego na języki słowiańskie³². Jest to hebrajska struktura stylistyczna, która wprowadza mowę niezależną³³. Z tego względu pojawia się zarówno w łacińskim Piśmie Świętym, jak i w greckim. Łacińskie konstrukcje typu *dicebat dicens*, *dixit dicens*, *ait dicens* przekładano na język polski jako „mówił rzekąc”, „rzekł rzekąc”, „powiedział rzekąc”. Moszyński zauważa, że tłumacze traktowali te struktury seryjnie. W tekstach apokryficznych połączeń czasowników mówienia z imiesłowami oznaczającymi mówienie jest znacznie więcej niż w tekstach kanonicznych. Moszyński tłumaczy to zjawisko tak:

Dopóki w przekładzie Biblii struktury te nie wykraczają poza miejsca ich występowania w tekście oryginału, mówić musimy o kalce stylistycznej. Gdy jednak pojawiać się zaczną w miejscach nowych, tj. gdy ich zastosowanie w tekście nie jest już ślepym naśladownictwem języka tłumaczonego oryginału, mamy prawo mówić o narodzinach stylu biblijnego³⁴.

Z punktu widzenia współczesnych zasad interpunkcyjnych należałoby każdorazowo oddzielić imiesłów od czasownika w formie osobowej. W ten sposób jednak ignorujemy specyfikę staropolskiego tekstu. Pomijamy to, że jest to w całości struktura przejęta (pośrednio) z języka hebrajskiego, a także prawdopodobieństwo, że była być może już utartym sformułowaniem, w pewnym sensie odtwarzanym z głowy³⁵.

Podsumowanie

Wstawienie interpunkcji do transkrypcji tekstu staropolskiego jest odzwierciedleniem zrozumienia jego sensu i – co się z tym ściśle wiąże – składni. W związku z tym, że większość średniowiecznych polskich rękopisów pozbawiona jest graficznych wyznaczników delimitacji tekstowej, edytorzy muszą zmierzyć się z bardzo trudnym zadaniem.

Jak pokazałam, dawne imiesłowy czynne (w obu odmianach) pełniły liczniejsze funkcje składniowe niż imiesłowy dziś. Wydawca nie tylko nie powinien, ale nawet nie ma prawa stosować do nich współczesnych zasad interpunkcyjnych. Takie mechaniczne działanie powoduje zafałszowanie obrazu składni tekstu staropolskiego, a także niejednokrotnie prowadzi do absurdów na poziomie fabuły. Na niektóre usterki wynikające z takiego działania zwrócił uwagę Roman Mazurkiewicz w recenzji nowej edycji *Żywota Pana Jezusa Krysta* Baltazara Opeca³⁶.

Poza fragmentami oczywistymi interpretacyjnie wydawca musi podjąć decyzję także w kwestiach niejednoznacznych. Do jego obowiązków należy zdecydowanie, czy imiesłów pełni funkcję atrybutywną czy predykatywną; czy jest podmiotem w zdaniu, czy też podmiot jest domyślny; czy jest dopełnieniem; czy pełni funkcję okolicznika, czy też raczej jest ośrodkiem imiesłowowego równoważnika zdania.

Interpungowanie transkrypcji tekstu dawnego nie jest zadaniem łatwym przede wszystkim dlatego, że staropolskie imiesłowy łączyły w sobie różne funkcje, których wskazanie dziś wymaga odmiennej interpunkcji. Starałam się to pokazać na przykładzie rozdzielenia funkcji atrybutywnej i predykatywnej. Ponadto teksty te cechują się wielowarstwowością genetyczną³⁸. Oznacza to, że jako kopie lub nawet kopie kopii zawierają elementy językowe identycznie wyglądające, ale pochodzące z różnych okresów rozwoju polszczyzny, a więc mogące pełnić różne funkcje. W końcu – na co zwracali uwagę autorzy najnowszej historii składni języka polskiego – „w każdym stadium języka znajdujemy odbicie stanów przeszłych”³⁹. Z tego względu nie sposób nawet w przybliżeniu postawić cezury, kiedy imiesłowy przestają pełnić niektóre funkcje składniowe.

Decyzje wydawców, choć arbitralne i – wydawać by się mogło – wyłącznie intuicyjne, muszą być zakorzenione na tyle, na ile to możliwe, w wiedzy o języku epoki, o stylu biblijnym, o charakterze poszczególnych wydawanych zabytków, o budowie kodeksu, w którym się znajdują, i jego przeznaczeniu.

Key Words: participle, Old Polish language, practice of publishing old texts, punctuation, apocrypha

Abstract: The article is devoted to the insertion of punctuation into the transcription of old texts, especially in relation to constructions with participles, on the example of Old Polish apocrypha of the New Testament. It has been shown that Old Polish participles had different syntactic functions than today's participles and require a different punctuation that reflects this. They could have been attributive (primary), subject, complement, adverbial, predication (main or secondary). They often performed two functions at the same time (e.g. “predictive attribute”). Meanwhile, ZWTS refer the publisher to modern instructional rules. The need to insert graphical text delimiters forces the editor to include to opt for one of several potential functions of the participle. It is ahistorical in a way. Mechanical adherence to the recommendations contained in ZWTS results in falsification of the syntax of the Old Polish text and often leads to absurdities at the plot level.

³⁶ Badania realizowane w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki; projekt nr 2017/26/E/HS2/000083: „Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych”, pod kierunkiem Doroty Rojszczak-Robińskiej.

³⁷ Zagadnienia związane z arbitralnością znaków interpunkcyjnych wstawianych do transkrypcji tekstu dawnego rozważałam też m.in. w: O. Stramczewska, *Interpunkcja transkrypcji. Znad „Rozmyślenia przemyskiego”*, Lublin 2014.

³⁸ *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, oprac. J. Woronczak, Wrocław 1955 (dalej w tekście: ZWTS).

³⁹ Ibidem, s. 41; wyróżnienie – O. Z.

⁴⁰ Dalej w tekście: RP.

⁴¹ *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, pod red. W. Wydry i W. R. Rzepki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.

⁴² *Rozmyślenie przemyskie*, wyd. F. Keller i W. Twardzik, Weiher–Freiburg im Breisgau, t. 1, 1998; t. 2, 2000.

⁴³ O. Stramczewska, op. cit.; podobne porównanie fragmentów *Rozmyślań dominikańskich* zob. O. Ziółkowska, *O dwóch interpretacjach składni „Rozmyślań dominikańskich”*, w: *Juwenalia historycznojęzykowe I*, pod red. K. Borowiec, D. Masłej i O. Ziółkowskiej, Poznań 2015, s. 133–148.

⁴⁴ T. Mika, O. Ziółkowska, *Jak wprowadzać interpunkcję do transkrypcji tekstu staropolskiego?*, w: *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 2: Jak wydawać teksty dawne*, pod red. K. Borowiec, D. Masłej, T. Milki i D. Rojszczak-Robińskiej, Poznań 2017, s. 105–126.

⁴⁵ *Słownik ortograficzny języka polskiego PWN. Wraz z zasadami pisowni i interpunkcji*, pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1995, s. 170.

⁴⁶ *Słownik ortograficzny z zasadami pisowni i interpunkcji*, pod red. E. Polańskiego i P. Żmigrodzkiego, Kraków 2000, s. 127; wyróżnienie – O. Z.

⁴⁷ Jest to dziewięć tekstów, których nowe transkrypcje przygotowywane są w ramach wspomnianego już grantu NCN: *List Lentulusa* (LL), *Karta Rogawskiego* (KR), *Rozmyślenie przemyskie* (RP), *Rozmyślenia dominikańskie* (RD), *Sprawa chędogo* (SCH), *Ewangelia Nikodema* (EN), *Historia trzech królów* (HTK), *Żywoć świętej Anny* (ZSA), *Żywoć Pana Jezusa Krysta* (ZPK). Wnioski można jednak rozszerzyć na wszystkie teksty dawne.

⁴⁸ *Gramatyka historyczna języka polskiego*, pod red. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawirskiego i S. Urbańczyka, Warszawa 1965, s. 380–387.

⁴⁹ Z czynnych imiesłowów staropolszczyzna dysponowała jeszcze imiesłowem czasu przeszłego II (-I). Jednak ze względu na to, że już w epoce staropolskiej służył on wyłącznie do tworzenia form czasu przeszłego złożonego (np. „robił jeśm”), a później stał się samodzielny wykładnikiem czasu przeszłego, wzięwszy końcówkę osobową od słowa posiłkowego (np. „robiłem”), pomijam go w prezentowanych rozważaniach. Nie ma wpływu na kwestię interpungowania tekstów dawnych i nie stwarza problemów interpretacyjnych.

⁵⁰ Postępowanie takie jest uzasadnione, gdyż – na co zwrócił uwagę Klemensiewicz – „Imiesłowy na -ąc(-ę) i -szy mają już w dobie staropolskiej najczęściej funkcję przystawkową

i stanowią ośrodek imiesłowowego równoważnika zdania"; Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, op. cit., s. 431.

¹⁵ W. Taszycki, *Imiesłowy czynne, terażniejszy i przeszły I. w języku polskim*, Kraków 1924.

¹⁶ Analogiczne przykłady wskazuje także Taszycki (ibidem, s. 57).

¹⁷ Z. Krążyńska, T. Mika, A. Słoboda, *Składnia średniowiecznej polszczyzny*, Poznań 2015, s. 91.

¹⁸ J. L. Boyer, *The Classification of Participles: A Statistical Study*, „Grace Theological Journal” 1984, No 5.2, s. 163–179.

¹⁹ I. N. Petrow, W. Twardzik, *Kamień, którzy odrzucili „budując”, czyli o staropolskich imiesłowach nieodmiennych w funkcji podmiotu*, „Język Polski” 2010, z. 1, s. 5–15; zob. też:

I. N. Petrow, W. Twardzik, *O staropolskich imiesłowach dociekliwie i odkrywco*, „Slavia časopis pro slovanskou filologii” 2014, z. 4, s. 423–431.

²⁰ Wulgata, jak większość popularnych w czasach średniowiecza tekstów, funkcjonowała w licznych, różniących się od siebie w rozmaitym stopniu, redakcjach. Nawet umieszczenie w obrębie kodeksu obok siebie tekstu polskiego i łacińskiego nie było jednoznaczne z tym, że pisarz korzystał właśnie z tej łacińskiej podstawy – dowodzą tego spostrzeżenia Marcina Kuźmickiego dotyczące *Psalterza floriańskiego*; M. Kuźmicki, „Jak tłumaczono *Psalterz floriański?*” [maszynopis]. Niezwykle istotne jest także odtwarzanie znanych fraz biblijnych (i nie tylko) z pamięci, co także sprzyjało modyfikacjom; idem, *Czynnik pamięciowy w powstawaniu tekstu średniowiecznego*, „Polonica” 2015, s. 115–129. Cytowanie w średniowieczu odbywało się ponadto na innych niż dziś zasadach: „W kulturze oralnej »dosłowne« przytoczenie oznaczało wyrażenie tej samej treści, w kulturze pisma – wyrażenie tej samej treści za pomocą tych samych słów”; Z. Krążyńska, T. Mika, A. Słoboda, op. cit., s. 83.

²¹ O. Stramczewska, *Obecność miniatur a język „Rozmyślań dominikańskich”*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2013, z. 4, s. 59–70.

²² W. Taszycki, op. cit., s. 58.

²³ Z. Saloni, *O tendencjach w zakresie użycia imiesłowów przystawkowych*, „Poradnik Językowy” 1967, z. 2, s. 67–71.

²⁴ Z. Krążyńska, *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*, „Kwartalnik Językowy” 2010, z. 3–4, s. 1–16. Na zjawisko występowania „anakolutycznych” konstrukcji imiesłowowych zwracała uwagę także Agnieszka Słoboda w tekście poświęconym *Czarnym kwiatom* Cypriana Norwida. Zauważyła, że liczni badacze próbowali wytłumaczyć ich obecność wpływem rozmaitych czynników (stylizacją tekstu na mowę potoczną – Jadwiga Puzynina; wpływem języka francuskiego – Bogdan Walczak). Badaczka jednak zauważa, że jest to spojrzenie ahistoryczne i wynika z przytoczenia współczesnej normy poprawnościowej do dawnego stanu języka; A. Słoboda, *Imiesłowy u Norwida*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Seria Językoznawcza VII, Poznań 2001, s. 139–150.

²⁵ W. Taszycki, op. cit., s. 4.

²⁶ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, op. cit., s. 381.

²⁷ Ibidem; wyróżnienie – O. Z.

²⁸ Ibidem.

²⁹ A. Grybosiowa, *Rozwój funkcji składniowej imiesłowów nieodmiennych w języku polskim. Związki z nomen*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1975, s. 20.

³⁰ Por. rozdział poświęcony imiesłowowi w funkcji orzeczenia.

³¹ Tendencje i kierunki zmian zob. Z. Krążyńska, T. Mika, A. Słoboda, op. cit.

³² L. Moszyński, *Pierwsze przejawy samodzielnego życia biblijnych struktur stylistycznych w języku staro-cerkiewno-słowiańskim*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 1990, z. 26, s. 187–196. Co istotne, Moszyński zauważa, że taka konstrukcja dotyczyła także czasowników oznaczających myślenie – hebrajski idiom „rzekł w sercu” bywa tłumaczony jako „rozważał w sobie”, „rozmyślał w sobie”. Piotr Sobotka zauważa, że być może ma to związek z asercją, czyli z przekonaniem osoby mówiącej, że to, co przytacza, jest prawdą; P. Sobotka, *Komentarz językowy a interpretacja i rozumienie tekstu dawnego*, w: *Staropolskie Spotkania Językoznawcze 2: Jak wydawać teksty dawne*, s. 329.

³³ J. L. Boyer, op. cit.

³⁴ L. Moszyński, op. cit., s. 194.

³⁵ Na możliwość funkcjonowania takich połączeń jako zleksykalizowanych utartych sposobów wprowadzania mowy niezależnej zwrócili uwagę Zdzisław Krążyński i Wacław Twardzik w odniesieniu do rot: Z. Krążyński, W. Twardzik, *Imiesłowy czynne w staropolskich rotach i zapiskach sądowych a „mowa potoczna”*, w: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, VIII, pod red. M. Białoskórskiej i L. Mariak, Szczecin 2002, s. 341–361.

³⁶ R. Mazurkiewicz, *Żywot Pana Jezusa Krysta (1522). Notatki na marginesie najnowszej edycji*, „Studia Źródłoznawcze” 2015, s. 171–178. Wydaje się jednak, że wydawca staropolskiego druku jest w innej mimo wszystko sytuacji niż wydawca staropolskiego rękopisu, choć oczywiście problemy z imiesłowami są bardzo podobne.

³⁷ Termin za: T. Mika, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekoncesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 2012, s. 131–145.

³⁸ Z. Krążyńska, T. Mika, A. Słoboda, op. cit., s. 7.

